

Jak „Traktat wersalski” zaszkodził Europie

5 lipca 2023

Margaret Macmillan, głosząca wiele ciekawych interpretacji obu wojen światowych w Europie, postrzega globalizację jako paradoksalnie zdolną wyzwolić szeroką skalę odmiennych od oczekiwanych następstw. Generując lokalne ruchy narodowe poszukujące współdziałania z innymi podobnymi (jej zdaniem) wąsko myślącymi grupami, globalizacja zachęca do rozpowszechniania radykalizmu, który łączy ludzi fanatycznych, gotowych bez jakichkolwiek zahamowań osiągać swe cele tworząc społeczeństwo doskonałe. Zachodnim przywódcom ułatwia przy tym osiągnięcie stabilnego ładu międzynarodowego. Ów ład oparty na chwilowym zagrożeniu, ma połączyć ludzkość w postać koalicji zdolnej do współpracy i działania.



Wykład wygłoszony przez MacMillan na Gresham University w 100 rocznicę podpisania „Traktatu wersalskiego” (28 czerwca, 1919 r.) miał jasną wymowę. Dokument traktatowy narzucił zasady pokojowe, które na zawsze miały rozbudzać kontrowersje. Był próbą ustanowienia w Europie nowego porządku z intencją zapewnienia trwałego pokoju, by nie dopuścić do powtórzenia doświadczeń lat 1916-1918. Specjalizująca się w tematyce historii Imperium Brytyjskiego M. Macmillan dokonała analizy, w jakim stopniu przytoczony traktat i jego ustalenia doprowadziły do wybuchu II wojny światowej zaledwie 20 lat później.

Ocena Johna Meynarda Keynesa

Punktem wyjścia był pogląd teorii Johna Meynarda Keynesa, który jako młody doradca ekonomiczny skarbu państwa wyjechał z Paryża zawiedziony, że jego rozwiązania nie spotkały się z

przychylnością. Napisał książkę o bestselerowej treści „Ekonomiczne skutki pokoju”. Opisał w niej współautorów traktatu jako gromadę szarlatanów, głupców i łajdaków zdolnych wykreować jedynie zamęt. Oto fragment: „Paryż tamtych czasów był koszmarem. Mieszkańcy chorobliwie wyczuwali nadciągający koszmarny wojny przy całej frywolności stylu życia. Człowiek miał poczucie nicości swego znaczenia wobec ogromu doświadczeń, jakie go wcześniej spotkały. To wszystko mieszało się z podejmowanymi właśnie nierealnymi decyzjami. Lekkomysłność, zaślepienie, bezczelność i krzyki dezorientowania z zewnątrz obecne była naraz jak w starożytnej tragedii”.

W swojej ocenie mężów stanu w Paryżu Keynes uważał, że Woodrow Wilson – prezydent Stanów Zjednoczonych, zasłużył na epitet „głuptasia” manipulowanego przez przebiegłych Europejczyków. Miano gigantycznej małpy przypisał Georgesowi Clemanceau (ówczesny francuski minister wojny), który przesiadując w wygodnych fotelach przegrzanych pokojów, obmyślał jedynie plan zemsty na Niemcach. Lloyd George – premier Wielkiej Brytanii, w oczach Keynesa był pół-człowiekiem i pół-koźłem.

Taki wizerunek uczestników konferencji pozostał w krajach anglojęzycznych na wiele lat. Jako podpisany przez najważniejsze państwa, traktat był tak mściwym dla Niemców, że wpędził ich w nędzę gospodarczą, społeczną i polityczną. Doprowadził do powstania nazizmu i przejęcia władzy przez tę strukturę w 1933 roku, która to bezpośrednio doprowadziła do wybuchu II wojny światowej.

Kontekst historyczny

Co w takim razie robili pozostali przez lata 1919-1939 podejmując, albo rezygnując z określonych decyzji. Ocenianie po latach z naszej perspektywy tego co można było zrobić, żeby zapobiec, jest nieporównanie innym zabiegiem od umiejętności przewidywania skutków decyzji w kontekście toczących się

wydarzeń. Rzetelna ocena wymaga analizy okoliczności i trudności istniejących na gorąco i zastanowieniu się, czy udałoby się nam postąpić lepiej.

Ogłoszenie pokoju nigdy nie jest łatwe bez wyeliminowania przyczyn, zwłaszcza po wielkich wojnach. Najczęściej świat ogarnia chaos przy ogromnych stratach w ludziach i materialnych. Następuje też rozpad wojennych koalicji, co potwierdziły obie wojny światowe. W końcu rodzi się kwestia jak postąpić z przegranymi: przebaczyć, rozliczyć, czy przywrócić do społeczności międzynarodowej jak to było z Francją po wojnach napoleońskich na Kongresie Wiedeńskim.

Uzmysłowienie pokonanym ich skali przewinień, jak miało to miejsce po II wojnie światowej, że nie mają nic do powiedzenia na własną obronę, nie pozostawia im żadnego wyboru o ich własnym losie. Klarowność ról kto przegrał, kto zwyciężył, nie nastroczała wątpliwości. Polityka aliancka zawyrokowała o bezwarunkowej kapitulacji. Pokonane Niemcy i Japonia poddane zostały okupacji, reedukacji i zrehabilitowane.

Dla zaprowadzenia stabilnego pokoju wybór metody postępowania z pokonanym wydaje się najistotniejszym. Zakończenie surowym podsumowaniem obu wojen wzbudziło wśród Niemców głęboką niechęć. Wprawdzie decyzje o losie Niemców podejmowane były w gronie przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Japonii i Włoch, trzy pierwsze dokonały kluczowych ocen.

Stanom Zjednoczonym zależało na bardziej sprawiedliwym i lepszym świecie, co wyraził W. Wilson w 14-punktowej propozycji. Zawarta w nich niwelacja barier handlowych, aby handel stanowił cel jednoczący zamiast wojen, a proces powszechnego rozbrojenia miały zwiększyć wzajemne zaufanie. Na straży tego procesu stałaby Liga Narodów wymierzająca kary za niestosowanie się do przyjętych międzynarodowych reguł.

Zyski i straty

Amerykanie twierdzili, że nie oczekują niczego dla siebie. Wojna pobudziła przemysł, rolnictwo, a finansjera stała się światową. USA z kraju zadłużonego stały się wierzycielem, co było istotną zmianą. I wojna światowa przyspieszyła budowę mocarstwowości państwa mającego dogodne położenie geograficzne, zasoby naturalne, ludność.

Dla Brytyjczyków najważniejsze było usunięcie zagrożenia niemieckiego, zwłaszcza rosnącego potencjału sił morskich. Ukoronowaniem tych obaw była kapitulacja niemieckiej marynarki podwodnej i nawodnej pod koniec wojny, znalazłszy się w portach brytyjskich. Ponadto Brytyjczycy przejęli szereg niemieckich kolonii. Zaczęto jednak zauważać, że wprawdzie Niemcy rozpoczęli wojnę, której koszty były ogromne, to zawsze byli istotnym partnerem handlowym, zatem na dłuższą metę, w imię prosperity kontakty trzeba będzie utrzymać.

Brytyjczycy zazwyczaj interweniowali w sprawy kontynentu kiedy to im odpowiadało, ale na ogół wyznawali zasadę własnego izolacjonizmu w ramach własnego imperium.

Francja oczekiwała przede wszystkim bezpieczeństwa, zwłaszcza po doświadczeniu najazdu niemieckiego w 1870 r. (wojna francusko-pruska). Paryżanie przeżyli oblężenie i klęskę, stąd zdawali sobie sprawę, na co stać Niemców. 40% infrastruktury – kopalnie, huty żelaza, mosty, drogi kolejowe, uległy zniszczeniu podczas walk frontowych w północnej części Francji. Pozostały one pod okupacją do 1918 roku. Wszystkim dowódcom francuskim zależało na gwarancjach bezpieczeństwa. Marszałek Ferdynand Foch ostrzegł, że „Traktat wersalski” mógł zapewnić bezpieczeństwo jedynie na 20 lat, gdyż Niemcy zawsze były państwem zamożniejszym niż Francja i niedoświadczone zniszczeniami wojennymi na własnej ziemi. Przyrost naturalny dawał im pewność rozwoju, bo Niemki rodziły 3-4 dzieci. Powiększała się luka demograficzna między Niemcami a Francją

mimo stosowanych zachęt do patriotycznego obowiązku. Już wówczas widziano potrzebę rozdzielenia Niemiec na kilka małych państw. Nie akceptowali tego ani Lloyd George, ani Woodrow Wilson.

Kiełkujące ideologie i podziały

Innej natury była obawa przed nadejściem ożywionego nurtu lewicowego do Francji. Tenże ruch był przyczyną zahamowania prac konferencji w Wersalu. Gwałtowne demonstracje majowe z równie gwałtownym ich stłumieniem pochłonęły kilkaset ofiar. Francuzi oczekiwali politycznego kordonu sanitarnego przed Niemcami i nacierającą od wschodu ideologią bolszewicką.

Włochy przystąpiły do wojny częściowo w wyniku własnych przekonań w mocno przemyślany sposób. Liczyli na odzyskanie terenów zaanektowanych przez Austro-Węgry oraz obszary po drugiej stronie Adriatyku.

Japończycy chcieli zatrzymać to co zabrali Niemcom podczas I wojny jak również uznania swej podmiotowości na równi z mocarstwami Zachodu. Państwa anglojęzyczne nie akceptowały Japończyków, traktując ich migrantów jako ludzi gorszej kategorii, co irytowało.

Na konferencję przybyli przedstawiciele 27 państw. Było to największe zgromadzenie międzynarodowe. Sądono, że będzie ono jak Kongres Wiedeński, który zakończył rewolucję francuską. Delegacja brytyjska zadbała, by każdy jej członek oprócz wizytówki miał egzemplarz dokumentu kongresowego. Od początku został on odrzucony jako punkt wyjścia. Odrzucona została również koncepcja W. Wilsona o powołaniu Ligi Narodów. Debata nad tym jak postąpić z Niemcami zajęła pierwsze miesiące. Alianci mieli ustalić warunki pokojowe, następnie przedstawić je Niemcom. Wątek niemiecki dokumentu zostawiono na koniec jako najtrudniejszy. Po miesiącu planowano zaprosić Niemców, ale tak nie stało się z dwóch powodów. Pierwszym była duża liczba reprezentantów wpływowych i potężnych mocarstw.

Napływały petycje z całego świata w różnych sprawach. Ho Chi Minh postulował uznanie niezależności Wietnamu, Afroamerykanie żądali prawa lepszego traktowania w Ameryce. Setki napływających petycji dotyczących problemów terytorialnych, lub społecznych sprawiły, że uczestnicy spotkania poczuli się jak rząd światowy.

Najtrudniejszą była sprawa Europy, gdzie upadły 4 imperia: austro-węgierskie, rosyjskie, niemieckie i osmańskie. Głód, choroby jako dziedzictwo wyniszczających gospodarke wojen było poważnym zagrożeniem. Zimą 1919 roku Wiedeń, choć najwspanialej prosperujące miasto świata, dotknięty został głodem. Czerwony Krzyż niósł pomoc. Rozpad imperiów wyznaczył na mapach inne państwa i inne granice dla Rumunii, Węgier, Czechosłowacji. Handel napotykał na bariery. Wreszcie porozumienie gotowe było w kwietniu. W pewnym momencie Włosi wyszli, nie uzyskując oczekiwanej korekty swoich granic. Japończycy straszili podobną reakcją przy braku uznania statusu równorzędnych. Domagali się zapisu w dokumencie Ligi Narodów mówiącego, że ludzie nie mogą być dyskryminowani ze względu na rasę, lub religię. Z wielu przyczyn alianci nie byli przygotowani do rozpatrywania takiego wątku, stąd groźba Japończyków opuszczenia obrad.

Demobilizacja i wojny lokalne

Niezadowoleni z rekompensat Belgowie również gotowi byli wyjść. Nie inaczej zachowali się Chińczycy. Wydawało się, że cały tok rozmów przygotowujących zapisy traktatowe trzeba będzie rozpocząć od nowa, wzywając Niemców do negocjacji. Niewiele brakowało do fiaska całej konferencji pokojowej. Analizując dokumenty widać jak mocarstwa kontrolujące duże tereny, mające potęgi wojskowe na morzu, lądzie i w powietrzu stopniowo się demobilizują. Podatnicy, skarb państwa i narody nie chciały utrzymywać ogromnej maszyny wojennej przez konieczność nakładów na ogromną liczbę żołnierzy i sprzętu. Sami żołnierze i marynarze nie chcieli łączyć dalszej kariery

z wojskiem. W siłach zbrojnych było niezadowolenie, zamieszki. Francuska flota czarnomorska się zbuntowała. Zamieszki w obozach przejściowych Wielkiej Brytanii były wynikiem zarzutu, że demobilizacja przebiega zbyt powoli. Znajdujący się w nich Kanadyjczycy uważali, że są przetrzymywani bez potrzeby.

Świadomość kurczącej się potęgi niedawnych mocarstw w konfrontacji ze stanowiskiem Niemiec sprawiła, że marszałek Foch był pesymistą wśród rozjemców. Nie dało się przewidzieć, czy uda się Niemców przetransferować na ich własny teren bez toczenia walki od wioski do wioski i od domu do domu, czego koszty mogły przerażać, a co zdarzyło się nieco później w 1945 roku. Na świecie toczyły się lokalne wojny, a jak zauważył Winston Churchill: „Giganci zakończyli swoją wojnę, a zaczęli pigmeje.” Mniejsze zatargi toczyły się między Czechosłowacją i Polską. Trwały działania wojenne na Kaukazie, w Europie Środkowej, Bliskim Wschodzie do 1923 r. Do większych i bardziej brutalnych zalicza się wojna Polski z bolszewicką Rosją.

Alianci musieli myśleć, jak wyżywić i utrzymać powojenny żywioł Europy w warunkach pokojowych w tak burzliwych warunkach. Wyłoniona Rada Czworga rozpatrująca konflikt z marca 1919 r. między nowym państwem – Czechosłowacją i wyłaniającą się wolną Polską, zasięgając konsultacji marszałka Focha w jego rozwiązaniu, stwierdziła, że strony toczą walkę, nie słuchając zaleceń alianckich, zatem należałoby tam posłać wojsko. Na to Foch odparł, że owszem, wyjście praktyczne, jednak nie uwzględnia faktu, że zdewastowane wojną koleje nie działają, nie ma również pewności czy żołnierzom można zaufać. Wobec nieprzewidywalnej skuteczności propozycja nie wzbudziła entuzjazmu. Nieustanny optymista – Lloyd George, przekonał wówczas zgromadzonych, by obu stronom przesłać ostre w tonie telegramy.

Poza zróżnicowanymi poglądami uczestników konferencji fakt, że pracowali pod okiem opinii publicznej, czynił ich zabiegi nową jakością polityczną, która rozwijała się przez wiek XIX. Do

czasu Kongresu Wiedeńskiego mężowie stanu nie liczyli się z opinią publiczną.

Rola opinii publicznej

Urbanizacja, rewolucja przemysłowa, zwiększające się nakłady prasy kształtowały coraz bardziej świadome społeczeństwo. Ludzie byli na bieżąco z tym co działo się i chętnie dzielili się uwagami krytycznymi, wyrażając swoje zdanie. Listy do redakcji, petycje do posłów, demonstracje, zamieszki jak też decyzje w procesie wyborczym dawały wyraz opinii powszechnej. Mężowie stanu w Paryżu musieli myśleć nie tylko o potrzebach Europy i treści dokumentu o zawierającym pokoju, ale jak rozwiązać inne problemy stojącego za nimi elektoratu.

Lloyd George w wyborach tuż pod koniec wojny (listopad 1918), wprowadzie sam tego nie powiedział, ale ludzie z jego koalicji zapowiedzieli, że dołożą starań, by zmusić Niemców do słonej zapłaty. Jeden z posłów miał powiedzieć: „Wyciśniemy z nich ostatni grosz”. Musiało to spodobać się Brytyjczykom. Clemenceau obawiał się, że zbyt miękką postawą wobec Niemców straci poparcie, toteż mówił: „Nie mogę stracić mojej burżuazji i klasy średniej, które są moim głównym wsparciem”. Opinia publiczna była istotnym czynnikiem, choć nie zawsze była spójna.

Istniała z jednej strony nienawiść do wroga będąca produktem I wojny światowej jako wojny cywilizacji i aliantów ze zjawiskiem nazywanym „prusactwem” – militarystycznym rdzeniem Niemiec. Pruski styl państwa zdominował niemiecką politykę w sposób tak złowrogi, że należało je jakoś powstrzymać przed eskalującą nienawiścią. Strach przed Niemcami nie skłonił ludzi do przebaczenia, stąd domaganie się dla nich ukarania. Potężne straty w ludziach widoczne były w Paryżu na ulicach, gdzie niemal wszyscy na znak żałoby mieli wstążki na rękawie, bądź ubrani w czerni ubrania zwyczajowo podkreślali stratę osoby bliskiej. Francuzi ponieśli największy odsetek strat

wśród populacji mężczyzn w wieku wojskowym wśród aliantów, z wyjątkiem Serbii. Wiedza o stratach była wciąż żywa, więc oczekiwanie kary wskazywało na Niemców. Odpowiedzialność za straty materialne i sprowokowanie tej wojny przemawiały także za tym, że będą nimi Niemcy. Alianci nie byli w stanie zapłacić czegokolwiek, Austro-Węgry zniknęły, Imperium Osmańskie miało zniknąć, a Bułgaria nie miała żadnych pieniędzy. Jednocześnie opinia publiczna domagała się lepszego świata. Wydaje się regularnością, że po katastrofie wzrasta nadzieja na wyciągnięcie wniosków i poprawę. W tej sytuacji słowa wypowiedziane przez Woodrow Wilsona popierali nie tylko Amerykanie; wiele z jego pomysłów cieszyło się akceptacją Europejczyków. Szereg jego rozwiązań było dyskutowanych jeszcze przed rokiem 1914. Idea arbitrażu międzynarodowego, rozstrzygającego spory międzynarodowe, przy próbie wdrożenia powszechnego rozbrojenia, była dyskutowana wśród Europejczyków przez niemal 100 lat.

Oczekiwanie sprawiedliwości przez wymierzenie dotkliwej kary łączone z ideą lepszego świata było dla dyplomatów zgromadzonych w Paryżu zadaniem nie tylko rozwiązania powszechnych oczekiwań, ale też pogodzenia ich ze swoją pozycją w wyborach. W drodze na konferencję W. Wilson powiedział swemu doradcy: „Patrząc na to co daje się zauważyć, a mam nadzieję, że nie mylę się, to mamy do czynienia z tragedią rozczarowania”. Oczekiwania rozbijały się o niemożliwość ich realizacji.

Dwa ognie i granice

Siły polityczne odgrywały również istotne znaczenie. Etniczny nacjonalizm, za który ludzie gotowi byli walczyć i umierać, istniał obok nurtu bolszewizmu. Obie siły równolegle zyskiwały na znaczeniu, choć nie były u szczytu swoich możliwości. Jedną z największych różnic w stosunku do Kongresu Wiedeńskiego z czasu 1814/1815, był fakt, że oba ognie skutecznie wypaliła rewolucja francuska. Ludzie zmęczeni rewolucją i wojną

pragnęli wreszcie zacząć żyć w pokoju. Jednak od roku 1919 etniczny nacjonalizm zyskiwał na znaczeniu i wpływach, którym pomocne było zniknięcie dotychczasowych imperiów. Oto ludzie, którzy jedynie marzyli przez pokolenia o własnym państwie, mogli realizować wieloletnie nadzieje. Otwarte zostały drzwi więzień. Powtarzanie idei samostanowienia wzmacniało przeświadczenie o nabytej trwale podmiotowości, dając przekonanie o szansie rozwoju. Za tym poszły starania o ustanawianie jak najszerszych granic. Historia nie notowała na przestrzeni dziejów grup etnicznych stabilnych i wyraźnych granic. Niemcy byli rozproszeni po całej Europie, podobnie jak Węgrzy, Polacy, dlatego stworzenie homogenicznych państw było prawie niemożliwe. Można było z góry przewidzieć narastanie konfliktów prowadzących do kolejnej wojny. Gdy różne grupy etniczne i ich przywódcy chcieli ustanowić swe państwa, zobaczyli, że decyzja o ustanowieniu niewielkiego schludnego kraju jak Szwajcaria nie jest wykonalna. Pamięć historycznych okresów wielkich osiągnięć stanęła na drodze pokojowych i umiarkowanych oczekiwań. Polscy nacjonałiści odwoływali się do okresu wspólnoty Polski i Litwy, kiedy Polska kontrolowała duże połacie Europy Środkowej. Grecy spoglądali w kierunku Istambułu, wybrzeże Azji Mniejszej. Włosi mieli apetyt na granice Cesarstwa Rzymskiego, powołując się na obecność Rzymian i Wenecjan nad Adriatykiem, uznając tereny za im należne. Podobnie widzieli swoje granice Serbowie. Zestawienie presji tyłu nakładających się na siebie opcji wieszczyło niezadowolenie.

Co, w tym czasie działo się w Rosji, nie miało jeszcze klarownej postaci. Początkowo ludzie dawali wiarę własnym pragnieniom o stworzeniu lepszej egzystencji, wolnej od zagrożenia wojną i nieszczęść generowanych przez żarłoczny kapitalizm wczesnej rewolucji przemysłowej, skrajnej nierówności i niesprawiedliwości. Ze swych założeń lepszy bolszewizm karmił głodnych ludzi nadzieją budowy nowego, lepszego świata, o czym w pełni świadomie mawiał Lenin, że klasy rządzące zostaną obalone, a rządzić będzie proletariat;

świat, w którym granice będą niepotrzebne. Ludzie w związku z tym nie będą musieli identyfikować się pod względem narodowości, co przypisywał jako wymóg kapitalistów. Choć nie było w tym racji, argument przekonywał. Lenin założył Międzynarodówkę Komunistyczną w Moskwie, która miała pełnić rolę centrali ogólnoswiatowej.

Konkluzje

Brak rozwiązań dla tak wielu wątków mógł zagrażać nastaniem anarchii w całej Europie. 440 punktów traktatu poprzedzała część pierwsza poświęcona Lidze Narodów. Niemcy nie byli planowani jako jej członkowie od razu. Dla zachęty argumentowano, że jeżeli będą szanować innych i przyjęte ustalenia, wtedy mogą liczyć na wstąpienie. Coś takiego nie podobało się Niemcom. Mieliby podpisać dokument, nie mogąc być członkiem organizacji. Dalsze części 2 i 3 dotyczyły zmniejszonych granic Niemiec, ponieważ Niemcy traciły Alzację i Lotaryngię zabrane Francji w 1871 roku. Utraciły na wschodzie znaczny obszar odebrany wcześniej Polsce przez Prusy w XIX wieku. 4 część dotyczyła praw i interesów Niemiec poza ich granicami, gdyż Niemcy utracili dotychczasowe kolonie i koncesje. Część 5 dotyczyła sił powietrznych i marynarki wojennej. Nowa armia Republiki Weimarskiej miała liczyć nie więcej niż 100 000 ludzi. Nie wolno jej było mieć sił powietrznych, a niewielka marynarka wojenna zezwalała na ograniczoną ilość sprzętu. Wszystkie te klauzule zastrzegające rodzaje sił i ich skalę były wstępnym etapem rozbrojenia. Niemcy czuli się niesprawiedliwie potraktowani, gdyż wojskowej redukcji nie przewidywano dla innych państw. Przy braku mechanizmu weryfikującego, klauzula była i tak żartem. Niemal wszyscy wiedzieli, że Niemcy uchylą się od wykonania narzuconych warunków. W berlińskich musicalach pod koniec lat 1920. przewijał się żart o człowieku chcącym skonstruować wózek dziecięcy dla swojego szwagra, ożenionego z jego siostrą, gdyż właśnie spodziewali się dziecka. Zatrudniony w fabryce produkującej takie wózki zabrał z linii produkcyjnej

niezbędne części i powiedział szwagrowi: „Patrz, mam wszystkie części, które przemyciłem. Złóż je razem i jak dziecko przyjdzie na świat, wózek będzie jak znalazł”. Po pewnym czasie szwagier pyta, jak służy wózek, na co w odpowiedzi słyszy: „Nie wiem, co robię źle, ale próbowałem wiele razy złożyć, a za każdym razem wychodzi mi karabin maszynowy”. Żarty często odzwierciedlają rzeczywistość.

6 część traktatu dotyczyła kwestii jeńców wojennych i grobów. Część 7 omawiała kary – czy, jak i kto ma być ukarany za dokonania. Część 8 była prawdopodobnie tą, która najbardziej nie lubiana przez Niemców, omawiała skalę reparacji do zapłacenia przez Niemcy za dokonane szkody. Niemcy musieli podpisać traktat nie wiedząc jaka kwota zostanie orzeczona. Wysokość reparacji nie była znana do 1921 roku. Częściowo dlatego, że były trudności z oszacowaniem, z drugiej strony, chodziło o to, ile Niemcy byliby w stanie zapłacić. Alianci wiedzieli, że Niemcy nie sprostają żądaniu pełnej kwoty, a naciąganie jej byłoby głupotą. Zrujnowanie w ten sposób niemieckiej gospodarki dotknęłoby także inne kraje. Niemcy były stale motorem gospodarki europejskiej. Stąd nawet Francuzi przyznali, że przesada nie była racjonalna, jeśli rekompensata miała być realna.

Przyjęte rozwiązanie było oszukańczo sprytnym. Spłaty podzielone zostały na trzy transze. Pierwsza rata spłaty niemal natychmiastowej była niska, ale druga znacznie wyższa w harmonogramie rozpisany na lata 1920. Trzecia część miała być odroczone, dopóki dwie wcześniejsze zostaną spłacone. Oczywiście, Niemcy nie chcieli spłacać. Zapewne z tego powodu „Traktat wersalski” został tak ostro skrytykowany. Niemcy nabrali przekonania, że nie przegrali tej wojny. Trzymani w niewiedzy przez własne dowództwo żądające zawieszenia broni jesienią 1918 roku, cywile przeżyli szok. W rzeczywistości Niemcy zostali pokonani w walce, a naczelnemu dowództwu udało się uniknąć odpowiedzialności, choć bardzo powoli ten fakt docierał do ludzi. Twierdzono, że Niemcy nadal mogli walczyć,

a jedynie rząd cywilny stracił odwagę. W istocie tchórzostwo zdecydowało o przegranej Niemców, bo pojawili się zdrajcy, którzy wbili rządowi nóż w plecy. Dochodziło do zamieszek i lata 20. miały w niepokoju kiedy lewicowi i liberalni działacze z coraz większą wśród nich ilością żydów głosili mit. W. Wilson zapowiedział wówczas, że gdyby Niemcy obalili Kaisera, stali się republiką bez żądań aneksji, nie musieliby płacić odszkodowań. Mimo spełnienia oczekiwań nie było zwolnienia z wypłaty odszkodowań, więc przemówiła gniewnie ulica. Legalność traktatu podważała także „anglojęzyczna” część uczestników kwestionująca winę Niemców w rozpoczęciu I wojny światowej. Tym silniejszy był sprzeciw realizacji nałożonych spłat. Na gruncie trzech zarzutów: pomówienia o wszczęcie wojny, przekształcenie państwa w republikę i obalenie przywódcy, Niemcy nie zgadzali się z obowiązkiem kary finansowej.

Ostatecznie Niemcy wynegocjowały obniżenie spłat, wstąpili do Ligi Narodów, akceptowali straty terenów zachodnich i wydawało się, że produkcja będzie rozwijać się w całej Europie.

Podsumowanie

Zdaniem Margaret Macmillan Macmillan gdyby nie wielki kryzys, który wywindował radykalne nurty polityczne do władzy, świat uchroniłby się przed II wojną światową. Gustav Stresemann (minister spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej) powiedział jednak: „Żyjąc na dwóch wulkanach, które od czasu do czasu rozpalają się ogniem, musimy czasem im ustąpić”. Mimo doświadczeń burzliwego stulecia dziś nie jesteśmy w lepszej sytuacji.

Autorstwo (część główna): Margaret Macmillan

Tłumaczenie, wstęp, podsumowanie i opracowanie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net